Nr. 9. Tarnobrzeg, dnia 15 marca 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: **GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ**, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ



PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — **OGŁOSZENIA** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. **NADESŁANE:** od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Zawisłość poselska.

Podczas obecnych obrad budżetowych w Izbie poselskiej Rady państwa posłowie z Koła polskiego wyrażają wprawdzie różne żale, lecz ostatecznie za wnioskami rządu głosują, chociaż rząd naszego kraju nie popiera, a żądania naszych posłów milczeniem zbywa.

Pochodzi to z braku niezawisłości politycznej jednych posłów i ich przewagi nad drugimi.

Nie może się sprzeciwiać rządowi poseł, którego starosta różnymi sposobami przy wyborach poparł, lub który od starosty jest zawisłym.

Konserwatystów galicyjskich popiera rząd przy wyborach i przedsiębiorstwach np. propinacyach, utrzymując ich przy wpływie i zyskach, co rząd nic nie kosztuje, bo na tem tylko inne klasy narodu tracą, a za to trzyma rząd Koło polskie na wodzy i nie pozwala mu się sprzeciwiać, gdy rzuca miliony koron w kraje niemieckie lub w kraj czeski, dla ułagodzenia Czechów, dla podniesienia tamtejszego dobrobytu, a dla naszego kraju skąpi tego, co potrzeba gwałtem, n. p. na przemysł, szkoły, sądy itd. To też stańczycy trzymają w ręku korzyści, a o rozwój i dobrobyt całego kraju mało dbają i niewiele nawet na tem się rozumieją, bo i na roli nie najlepiej gospodarują, skoro coraz częściej z dworów się usuwają, a nowych nie kupują.

Natomiast wielkie masy narodu popadają w coraz większą nędzę, mogą sobie emigrować, lecz i to nie wszyscy, bo różnemi utrudnieniami wstrzymuje się lud, tak, jakby o to chodziło, aby przecież dwory miały taniego robotnika i w ten sposób tutaj coś oszczędziły, a te oszczędności na cugowce, wyścigi, kucharzy, polowania, wybory i inne marnotrawstwa wydały, dopóki dworu nie sprzedadzą.

Oto jest błędne koło polityki naszego kraju.

Myliłby się, ktoby mniemał, że dwory są niezawisłe. Nietylko, że dwór stracił niezawisłość przy wyborach przez poparcie ze strony rządu, ale nadto obawia się władz w gorzelni, przy korczunku, przy planie lasowym, przy zaległościach podatkowych i wymiarach podatku. Nie ma się temu co dziwić — czasy ciężkie. Jednak niech właściciel tego dworu lub inny poseł równie skrępowany nie przyjmuje mandatu z mniejszej własności, dla której trzeba od centralnego rządu różne korzyści wywalczać, przeciw ministrom stanowczo nieraz wystąpić, ich działalność dla naszego kraju nieprzychylną jawnie i energicznie zwalczać, a przytem należytą znajomością spraw politycznych się odznaczać.

Czy też reprezentacya Galicyi dorosła do spełnienia swoich obowiązków politycznych, niech to wykaże nędza naszego kraju, liczne emigracye za zarobkiem, lekceważenie naszej mowy w urzędach i sposób głosowania Koła polskiego.

Niezawisłym politycznie może być ten, kto wyboru swego rządowi nie zawdzięcza; kto ma swoje zdanie na znajomości spraw oparte i przekonania stałe, a wymagania skromne. — Nie ma niezawisłości ten, kto szuka zysków, nieraz mętnych lub tajnych, albo chętnie się nurza w służalstwie, jak żaba w błocie

Prawdą jest, że łatwiej jest bogatemu, mającemu zapewnione dochody, a więc niezawisłość ekonomiczną, utrzymać się przy niezawisłości politycznej i tacy mogliby wiele zdziałać, jeżeliby chcieli i umieli; lecz takich jest niewielu, tak się nie dzieje, bo samolubstwo i prywata przeważają.

Jednak jest obowiązkiem i interesem wyborców, aby na to zważali i ludzi zawisłych lub bez żadnych przekonań i wiedzy na posłów nie wybierali, a jeżeli ich wybrali, niech od nich sprawozdania żądają, o przyczynę zaniedbywania spraw krajowych pytają, obrachunki z posłami zrobią, aby na nosie grać sobie nie pozwolili, rządowi się nie wysługiwali, za zyskami swoimi nie gonili, lecz korzyści krajowych żądali, albo mandaty poskładali.

Polityka a urzędnicy.

Urzędnik, jako obywatel państwa, ma prawo tak samo jak każdy inny do przekonań politycznych i do głosowania według swej woli, której nie powinien krępować żaden rozkaz przełożonych, choćby nawet ze strony ministeryalnej. Jednak jego osobista swoboda przekonań politycznych nie może się rozciągać aż tak daleko, żeby mu było wolno dopuszczać się nadużyć na korzyść tego lub owego stronnictwa i trudnić się na własną rękę a pod pokrywką władzy macherstwami wyborczemi. Urzędnicy administracyjni z Galicyi nie są wolni od zarzutów w tym względzie, jak to w sejmie i w protestach wyborczych, w korespondencyach dziennikarskich, a świeżo w Izbie poselskiej opisano.

Gdy bowiem niektórzy przełożeni z jednej strony za złe mają tym urzędnikom, którzy nie naginają się do celów stronnictwa konserwatywnego lub zdanie swoje postępowe śmiało wypowiadają, to znowu niżsi urzędnicy, pamiętając o swej karyerze, postępują przy wyborach, jak w kraju świeżo zdobytym.

Tego postępowania nie pochwalił prezydent ministrów, przynajmniej tak w Izbie poselskiej się wyraził. Przyznał minister, że władze administracyjne trzeba poprawić, liczbę urzędników zwiększyć, o ile finanse na to pozwolą. Do starostw garnie się więcej arystokracya niż do sądownictwa, co się wydaje ministrowi niezrozumiałem. Nadużycia urzędników nie są tak liczne, jak to przedstawiają. Mówi minister, że w roku ubiegłym w całem państwie zgłoszono 82.248 zgromadzeń, z tych zabroniono tylko 341 (pewnie tylko w Galicyi). Minister żąda od urzędników spełniania obowiązków, że lepiejby było, żeby urzędnicy polityką się nie zajmowali i państwo nicby na tem nie straciło, a jeżeli chcą mieć swoje polityczne zapatrywania, to nigdy nie wolno im tego czynić w sposób agitacyjny przy urzędowaniu. Bezstronność obowiązuje każdego urzędnika tak niższego jak ministra.

Dobrze minister mówił, ale ciekawem jest, dlaczego minister nie stosuje swoich zapatrywań do Galicyi. Może dlatego, że u nas stańczycy mają monopol polityki, aby Koło polskie dało rządowi spokój w Radzie państwa.

Sprawozdanie poselskie Bolesława Żardeckiego

posła z powiatu łańcuckiego.

P. Bolesław Żardecki zwołał zgromadzenie na dzień 5 marca b. r. do sali magistratu w Leżajsku, na które przybyło około 300 wyborców i nieproszony Stojałowski. Poseł Żardecki zagaił zgromadzenie, przedstawił jego cel i oświadczył, że nie robił zgromadzeń przed wyborami, aby go nie posądzano, że agituje; skoro okazało się, że ludność ma zaufanie, bo go wybrała posłem i dlatego stara się teraz urządzić liczne zgromadzenia. Później wybrano jednogłośnie na przewodniczącego burmistrza z Leżajska, notaryusza Nowińskiego, a na sekretarza Józefa Hospoda z Grodziska.

P. Żardecki opowiadał dalej, że od 1896 r. było w Sejmie 26 posiedzeń, na których był zawsze obecny; pracował w 3 komisyach.

1. Najwięcej dążył do zmiany ustawy drogowej; postawił wniosek, który w połowie przeszedł i sprawiedliwiej teraz ciężar ten ciężki rozłożony.

2. Starał się przez swoje wnioski, aby dostawy dla wojska zakupywano w kraju.

3. Starał się o wybudowanie kolei Przeworsk — Rozwadów, co przyszło do skutku.

Józef Hospod odczytał protokóły sejmowe, z których widać, że poseł Żardecki stawiał wnioski różne, jak co do ustawy łowieckiej, melioracyi, sprawy drogowej i t. d.

Jeszcze w roku 1894 podczas wystawy był wiec ludowy, na którym przewodniczył p. Żardecki, dużo spraw poważnych włościańskich tam poruszono i rozpoczęto.

Przez całą poprzednią kadencyę sejmową było 132 posiedzeń, miał 60 referatów i 43 razy przemawiał w Sejmie. Interpelacyę miał tylko jednę, co bardzo

smutnie wygląda, że włościanie nie odnoszą się do posłów sejmowych, lecz kończą narzekania na wiecach.

Najwięcej pracował dla spraw przemysłowych; starał się, aby utworzyć program pracy przemysłowej w całym kraju; wniósł, aby utworzyć posadę technika przy Wydziale krajowym, którym przez kilka lat badał w obcych krajach przemysł, szkoły fachowe dla przemysłu i zbadania surowych płodów, aby potem wrócił i zbadał w kraju siłę wody, pokłady węgla i t. p.

Przedstawił, że rząd nas krzywdzi, bo na szkoły przemysłowe daje dla Galicyi 462.400 kor., a dla Czech 2,400.000 kor. Rząd daje dla Galicyi na szkoły państwowe 136.000 kor., a dla Czech, choć są o połowę mniejsze od Galicyi, 369.000 kor. — i to od wielu lat. Za to też w Czechach uczy się w przemyśle 52.000 młodzieży, a w Galicyi zaledwie 8.000. Sejm krajowy co roku wzywa rząd o większy datek; rząd tylko drwi sobie i jeszcze obcina fundusze.

Przedłożył, że kanały przez Galicyę będą budowane w 1904 r. i to równocześnie z innymi krajami, bo inaczej bylibyśmy pokrzywdzeni. Na kanały przeznaczono 250 milionów kor.; z tego 75 milionów na regulacyę dopływów do kanałów; robota ma się skończyć w 20 latach i będzie kosztować 139,538.366 kor.; ⅛ część zapłacą kraje dotyczące, a resztę państwo.

Przedstawił dalej dokładnie korzyści z ustawy o włościach rentowych, ważnej dla rolników, bo łatwo każdy nabędzie grunta.

Co do polowań i kart myśliwskich przedstawił, że karty przynoszą w kraju dochodu rocznie 20.000 kor., nie dają przeto korzyści, gdyż owe taksy po 10 kor. rocznie obniżają polowania gminne.

Wyraził dalej poseł, że stoi na zasadzie ustaw państwowych; dąży zawsze do wolności i równości.

Ze względów narodowych i dobra kraju chce koniecznie, aby się połączyły obszary dworskie z gminami, bo brak tego połączenia przeszkadza tworzeniu korzystnych ustaw w kraju dla wszystkich stanów.

Przedstawia, że już zrównanie ciężarów w dodatkach szkolnych, co tylko zawdzięczyć należy p. Stanisławowi Badeniemu, prowadziło do tej sprawiedliwości i zrównania. Dużo będzie zmiany na lepsze, jeżeli uprzedzenie zniknie z obydwóch stron.

Lecz to wszystko nie zabezpieczy przyszłości, jeżeli się wspólnie nie weźmiemy do pracy, do podniesienia przemysłu, rolnictwa i handlu; rozważmy, co będzie, jeżeli już wszystkie krzywdy będą wyrównane: nie będzie na co narzekać, czem agitować. Jak się poprawi bieda i zkąd się weźmie na wydatki, które musimy płacić? Ostrzega, że niezrozumienie prowadzenia rolnictwa, handlu wypędzi nas z kraju, jeżeli zawczasu nie zapobieżemy. Długów na dworach jest teraz 225,000.000 złr., a w r. 1870 było tylko 124,286.000 złr.; prawie o połowę więcej wzrosły, pomimo, że dwory dostały 60,000.000 za propinacyę. Długów na włościańskich gruntach jest 72,000.000, ale włościanie kupili z dworów 46.000 morgów. W całym kraju jest długów 403,000.000 i co roku przyrasta; grozi nam wielka ruina, bo my wszystko wywozimy z kraju surowe, a za przerobione za granicą dziesięć razy więcej płacimy. Przedłożył dokładnie, ile to ludzi na jednym kilometrze żyje u nas w Galicyi, a dwa razy więcej żyje w Prusach, gdzie mają przemysł. Niemcy robią w fabrykach; zarabiają po 20 marek dziennie, a naszych używają do roli i płacą im po 2 marki; więc oświata w przemyśle podnosi wartość pracy.

Oszczędność jest większa w Czechach, bo tam mają w kasie 180 milionów, a w Galicyi 72 milionów.

Podstawą wszystkiego jest oświata, ale u nas kierunek szkół jest bardzo zły; każdy pragnie, aby jego dziecko było w urzędzie dyurnistą lub jakim skrobipiórkiem, z tego wyrabiają się konsumenci; my powinniśmy dążyć, aby nasze dzieci kształciły się na fachowych producentów, rzemieślników, techników; niech każdy zdobywa ciężko swój grosz, to będzie oszczędzał i nie czekał na lekkie miesięczne pensye. *(C. d. n.)*

OKÓLNIK O EMIGRACYI.

W sprawie wychodźctwa robotników do Niemiec wydało Namiestnictwo okólnik do starostów, z którego przytaczamy główne ustępy:

„Ogólny upadek i zastój w przemyśle niemieckim spowodował, że wielu robotników niemieckich, zajętych dotąd w zakładach przemysłowych, nie znalazłszy zarobku w tych zakładach, będzie szukać w roku bieżącym zajęcia w rolnictwie.

Z tego powodu rolnicy niemieccy, którzy w innych latach zatrudniali licznych robotników galicyjskich, pokryją zapotrzebowania swoje niewątpliwie prawie wyłącznie siłami miejscowemi, tak, że robotnikom zagranicznym nie będzie łatwo znaleść w Niemczech stałego zajęcia. Dlatego należy przestrzegać robotników galicyjskich, aby w bieżącym roku nie udawali się do Niemiec bez zawarcia kontraktu służbowego.

Powinni zatem przed wyjazdem być w posiadaniu stałego kontraktu, zawartego z należycie wylegitymowanym pełnomocnikiem pracodawcy, przyczem należałoby zwrócić uwagę, aby jeden egzemplarz był w języku krajowym, dla robotnika zrozumiałym, i aby robotnik ten egzemplarz stale przy sobie nosił i nikomu pod żadnym warunkiem go nie oddawał.

Wogóle należy robotników przy każdej sposobności przestrzegać, aby nie podpisywali kontraktu, którego treści nie rozumieją.

Władze powiatowe mają na żądanie robotnikom dawać wskazówki, — tak co do treści kontraktów, jak co do osób, z któremi kontrakt ma być zawarty. W ten sposób będzie często możliwem, nieuprawnionych agentów policyjnie ukarać, a cudzoziemców bezwarunkowo z kraju wydalić“.

RADA PAŃSTWA.

W ogólnych obradach nad budżetem wyjaśniał prezydent ministrów Körber postępowanie rządu, zaznaczając swoją życzliwość dla stronnictwa wszechniemieckiego, do połączenia się z Prusami dążącego, a o żądaniach Galicyi ani wspomniał.

Poseł Kozłowski wykazywał potrzeby Galicyi, pomijane przez rząd, że rząd błędną politykę prowadzi, nie rozumie ogółu spraw państwa, działa w interesie jednego stronnictwa; wyższych planów nie ma; poseł żąda obrony interesów austryackich przed węgierskimi, przed wyzyskiem podatkowym, żąda tańszej soli, ukrócenia swawoli wojska w Przemyślu, sprawiedliwości w podatkach; w skarbowości austryackiej więcej urzędników, niż wojska w Stanach Zjednoczonych; wytyka, że rząd nie zakłada nowych gimnazyów i sądów w Galicyi.

Jakby na przekór tej mowie uchwaliło Koło polskie głosować za całym budżetem według wniosków rządowych.

Posłowie słoweńscy i czescy przemawiali przeciw uciskowi podatkowemu i pomijaniu żądań słowiańskich.

Niemcy żądali zabronienia wygłaszania w Izbie poselskiej mów w językach słowiańskich.

Socyaliści przeciw konfiskatom i w obronie służby kolejowej przemawiali.

Krempa interpelował w sprawie podatku domowego Pępiaka z Rawy ruskiej.

Do szczegółowych obrad nad budżetem zapisało się 300 mowców.

Michejda ze Śląska zarzuca, że na Śląsku, w kraju polskim, nie ma urzędników, rozumiejących po polsku; panują nadużycia przy obsadzaniu posad urzędowych, przy wyborach, przy spisie ludności na szkodę Polaków; szkół polskich się nie zakłada, rząd zaniedbuje interesy rolnicze.

Krempa interpelował rząd z powodu nadużyć żandarmeryi w Brzozowie.

Kubik interpelował w sprawie pobicia na śmierć wieśniaka przez leśniczego w dobrach hr. Starzeńskiego w Płazach.

Potoczek interpelował w sprawie zamordowania 7-letniej dziewczyny w Piwnicznej; dotąd sprawcy nie wykryto.

Socyaliści żądają reformy ustawy prasowej.

Daszyński przemawiał w sprawie podróży arcyksięcia Ferdynanda do Rosyi, w sprawie Morskiego Oka w Tatrach i zatrzymywania przez poczty galicyjskie listów niemieckich, zwracanych z dopiskiem Września.

Poseł Glöckner domaga się rozbrojenia.

Spindler (Czech) żąda wydalenia z Austryi Prusaków, bo z Prus wydalają poddanych austryackich.

Binder (Koło polskie) żąda poprawy w starostwach, które niesłychanie powoli sprawy załatwiają.

Izba, mimo tych mów, uchwala budżet według przedłożenia rządowego.

Krempa interpelował w sprawie naruszenia religii przez wojsko (ustawiono krzyż nad zakopanym psem p. kapitana) i o postępowaniu starosty w Turce.

Kos i Lupul wykazują błędy władz administracyjnych rządowych.

Wielowiejski domaga się rozumnego tłómaczenia ustaw o zarazach bydlęcych.

Daszyński zarzuca nadużycia starostwa i macherstwa przy wyborach; zabraniają zgromadzeń nawet dla wykładu o ziemi i słońcu; te starostwa jednają sobie pomoc urzędów gminnych środkami niewłaściwymi; starostowie dopuszczają się nadużyć i odznaczają się brakiem nauki.

Opydo przemawia w obronie lekarzy.

Malik (Niemiec) podnosi, że do starostw garną się próżniacy utytułowani dla karyery.

Pos. Steiner żąda większej staranności państwa o zdrowie ludzkie i odpowiednich urządzeń.

Minister Körber wyjaśnia stosunki władz administracyjnych, nie jest za zajmowaniem się urzędników agitacyą polityczną.

Schönerer żąda wyodrębnienia Galicyi,

Breiter interpeluje o nadużycia posła perskiego w Wiedniu przy wyrabianiu orderów austryackich.

Kaftan żąda uregulowania rzek w Czechach.

Minister Wittek odpowiada na interpelacye Kubika w sprawie wolnej jazdy rekrutów, rezerwistów i urlopników; Krempy w sprawie kanału wodnego w Padwi; i Daszyńskiego co do służby kolejowej.

Minister Obrony krajowej odpowiadał na interpelacye Breitera w sprawie dostaw robót szewskich dla wojska. Utrzymano stan wyjątkowy w Tryeście aż do uspokojenia ludności.

Z ziem polskich.

Patrzymy ciągle jeszcze na skutki wypadków wrzesińskich.

W Galicyi po dniach ogólnego zapału i nawoływania do walki z wrogiem, niespodziewanie zapanowało uczucie wręcz odwrotne. Gazety krzyknęły na alarm przeciw knowaniom tajemniczym, które mają

niby grasować u nas, osobliwie we Lwowie, utworzył się nawet komitet ratunkowy z księciem Ad. Sapiehą na czele, aby uchronić zagrożoną Ojczyznę przed — (trudno uwierzyć!), rewolucyą czy powstaniem! Ta nadzwyczajna przemiana zapatrywań, jeżeli nie społeczeństwa, to większości gazet i ludzi za gazetami stojących, powstała pod wpływem skromnej manifestacyi młodzieży przed mieszkaniem konsula moskiewskiego we Lwowie. Gdy manifestowano przed konsulatem pruskim, była to czysta miłość Ojczyzny, gdy przed moskiewskim, to już knowania, spisek, niemal powstanie! Wyszło przy tej okazyi na jaw, że u nas w Galicyi, oprócz przyjaciela moskiewskich żandarmów, Stojałowskiego, Moskal ma moc swych stronników, a w ich liczbie niemal cały obóz stańczykowski. Przywiązanie tych ostatnich do carskiej nahajki jest tak silne, że nie wahali się oni nawoływać austryaków wprost do wypędzenia z Galicyi mniemanych kierowników ruchu przeciw-moskiewskiego, zaś w pierwszym rzędzie „niespokojnej“ polskiej młodzieży z Królestwa. Istotnie dwom akademikom, urodzonym pod Moskalem, policya austryacka kazała wyjechać ze Lwowa, co zapewne pochwalą gazetki chciwe na ruble, ordery lub poparcie przy wyborach.

W zaborze pruskim. Września wywołała skutki znacznie trwalsze i dla sprawy narodowej korzystne, albowiem tamtejsze społeczeństwo polskie mniej znieprawiła niewola. Września wzmogła tam zaciętość walki, którą przytem Polacy prowadzą coraz śmielej, bo z coraz większą wiarą w powodzenie. Wzorem dzieci z Wrześni wykładowi religii po niemiecku stawiają opór dzieci z Miłosławia, Bulin i paru innych miejscowości.

Na Śląsku ludność domaga się od duchowieństwa poszanowania praw języka polskiego w kościele, a gazety w tej walce o język gorliwie ludowi dopomagają. To też biskup dyecezyi wrocławskiej ks. kardynał Kopp, dotychczas gorliwy germanizator, uczuł się obecnie zmuszonym do oświadczenia się za językiem polskim i polecił podwładnemu duchowieństwu, aby stanęło w obronie praw języka ludu w kościele, przeciw władzy świeckiej.

Polscy posłowie do Sejmu niemieckiego czerpią w podniesionem uczuciu narodowem społeczeństwa śmiałość do ostrych, tam, w Berlinie przemówień. Ostatnio szczególnie dobitnie podkreślił stanowisko Polaków wobec rządu pruskiego młody poseł poznański p. B. Chrzanowski. Pochwalił on młodzież naszą za pielęgnowanie uczuć narodowych, napiętnował rząd pruski za surowe postępowanie z Polakami w wojsku, zwracając jednocześnie rządowi uwagę, aby pamiętał, iż ma przeciwko sobie Polaków, którzy nigdy dążyć do lepszej przyszłości nie przestaną, wytrwają w obronie swej ziemi, w której Prusacy panoszyć się nie mają co, bo są tylko marnymi przybłędami.

Podczas obrad nad budżetem poseł Głębocki upominał się, żeby władze nie dopuszczały się nadużyć przy wyborach, tudzież nie niemczyły nazw miejscowości polskich i narodowości naszej nie uciskały. Na to minister Hamerstein odpowiedział, że Prusacy bronią się tylko przed Polakami, którzy gnębią Prusaków i dążą do odbudowania Polski. Głębocki nazwał postępowanie rządu podłem.

Poseł Szmula wystąpił przeciw wydalaniu robotników polskich z Prus i przeciw nadużyciom policyi.

W kilka dni później ks. Jażdżewski przemawiał w obronie nauczania religii w języku polskim i w obronie towarzystw naukowych przez rząd prześladowanych.

Nowa Września. Nauczyciel Kühn z gminy Ojrzanów w Poznańskiem obchodził się z dziećmi szkolnymi po tyrańsku, bił je do krwi po głowie i po twarzy.

Ojcowie dzieci wraz z sołtysem Ożminą wnieśli zażalenie na nauczyciela do rządu.

Za to rząd pruski, występując w obronie nauczyciela, zaskarżył sołtysa do sądu karnego. Inspektor szkolny Kempff zeznał na rozprawie, że nauczyciel bijąc uczniów po głowie i twarzy, nie przekroczył granic karania. Sam nauczyciel przyznał, że bił kijem, ale tylko tak grubym jak palec a nie grubszym, że policzkował dzieci.

Świadkowie stwierdzili, że Kühn tłukł głowy dziewcząt o tablicę, aż raz tablica na kawałki się rozleciała, że bił dzieci po twarzy, aż do krwi, i po rękach, które były porozcinane. Sołtysa uwolniono.

W Gnieźnie miał rząd pruski odkryć tajny związek między uczniami gimnazyalnymi, z których 17 aresztowano; — znajdują to, czego niema, aby naród gnębić.

Pod Moskalem wypadki wrzesińskie wywołały skutki najdonioślejsze. Tam młodzież poszła wprost za przykładem swych rówieśników z zaboru pruskiego i wzorem dzieci wrzesińskich oparła się praktykowanemu dotychczas wykładowi religii w języku moskiewskim. Początek dali uczniowie szkół z powiatów unickich Królestwa, mianowicie uczniowie w Siedlcach, Zamościu, Hrubieszowie, Białej; za nimi poszła młodzież z Maryampolu i Białego Stoku, a następnie Litwini z Poniewieża i Szawel. To wystąpienie młodzieży, dla rządu carskiego zgoła niespodziewane, postawiło Moskali w trudne położenie. Podczas sprawy wrzesińskiej, Moskal ufny w bierność swych polskich poddanych, kazał gazetom szeroko pisać o barbarzyństwie Prusaków, którzy zmuszają dzieci polskie do nauki religii w języku obcym; to też młodzież polska z Siedlec i t. d., powołuje się na artykuły gazet moskiewskich, jako dowód, że ona nie występuje przeciw rzą-

dowi, tylko przeciw władzy szkolnej, która wbrew woli rządu uczy ją religii po moskiewsku. Rząd więc wpadł we własne sidła. Zatrzeć sprawy się mu nie udało, bo młodzież natychmiast dawała znać o swym oporze Warszawie, zaś Warszawa gazecie lwowskiej „Wiek XX“.; zastraszyć młodzieży też nie mógł, bo dzielni chłopcy woleli rzucić, jak w Siedlcach, szkołę co do jednego, aniżeli odstąpić od swych sprawiedliwych żądań. Moskal więc usiłuje przynajmniej osłabić szkodliwe dla siebie skutki oporu młodzieży; więc też rozgłasza przez żandarmów nikczemne fałsze, że uczniowie nie chcą się uczyć religii i dla tego podnieśli bunt przeciwko władzy. Ale na nic wszelkie sztuczki; nie pomogą Moskalowi żandarmi, ani w Galicyi ks. Stojałowski; naród oceni to bohaterstwo uczniów z Siedlec, jak już ocenił dzieci z Wrześni; poprze ich swem uznaniem, wesprze pomocą materyalną i zaczerpnie od tej młodzieży sił nowych do walki — z wrogiem.

Politechnikę w Warszawie zamknięto z powodu nieprzychylnego usposobienia uczniów dla rządu.

W Lublinie studenci zaprzestali dawnego zwyczaju i nie śpiewali hymnu „Boże caria chrani“, czego gdzieindziej nie ma. Przeprowadzono różne rewizye za spiskiem.

ZE ŚWIATA.

Austrya. Niektóre stronnictwa polityczne domagają się ostrzejszego regulaminu Izby poselskiej celem skrócenia obrad i wzmocnienia władzy prezydenta.

Niemcy ucichli z agitacyą za zaprowadzeniem języka niemieckiego, jako jedynego do porozumiewania się władz ze sobą i do obrad Izby poselskiej.

Rząd zezwolił na budowę dwóch nowych wązkotorowych kolei: jednej z Tarnowa do Szczucina, drugiej z Przeworska do Bochorza. Budowa kolei z Nowego Targu do Suchy-Hory rozpocząć się ma z wiosną.

Bydło galicyjskie może być teraz wysyłane do Niemiec, bo rząd niemiecki na to zezwolił.

Rząd austryacki nie popiera dążności innych państw do potanienia cukru.

Francya. Izba deputowanych uchwaliła dwuletnią służbę wojskową, a ograniczyła ćwiczenia z 28 dni na 21 dni, i z 13 dni na 8 dni.

W Paryżu wybuchły zaburzenia robotników, pozbawionych zarobku.

Anglia. Wojska angielskie odniosły większe zwycięstwo nad Burami, biorąc około 600 ludzi do niewoli.

Rząd angielski przeprowadza organizacyę wojska w tym kierunku, żeby mieć wojska więcej i lepiej wyćwiczonego.

Ameryka. Stany Zjednoczone. Amerykańscy demokraci są zachwyceni wizytą ks. Henryka, brata cesarza niemieckiego, a może więcej jeszcze prezentami drogocennymi.

Serbia. Awanturnik Alavanticz w towarzystwie kilku towarzyszy usiłował wywołać w Serbii rewolucyę, usunąć króla z tronu, a osadzić na nim Karageorgewicza; został zastrzelony przez kapitana żandarmów.

KRONIKA.

OD WYDAWNICTWA. Prenumeratorowie, którzy zalegają z prenumeratą, nie otrzymają już następnego numeru.

Do katedry na Wawelu w Krakowie zamówiono nowe okna z obrazami Świętych, malowanymi na szkle — aż z Niemiec, chociaż mamy swoich znakomitych artystów-malarzy, którzy takie obrazy za granicę wysyłają. To też między artystami i uczonymi wybuchło wielkie oburzenie i ogłosili protest przeciw takiemu popieraniu Niemców a lekceważeniu swoich.

Omyłka aptekarza. Witwicki, uczeń aptekarski ze Lwowa wydał z apteki ekstrakt opiowy (truciznę) zamiast miodu dziecięcego, skutkiem czego 5-letni synek Dra Piwla umarł. Witwickiego zasądził sąd na 2 miesiące więzienia.

Życzliwość władz skarbowych dla Kółek rolniczych. W gminie Dęby trafika była umieszczona w niedogodnem, od gościńca oddalonem miejscu. Różni ludzie, przejezdni i miejscowi mieszkańcy podpisywali się na prośbie do władz skarbowych z zażaleniem na tę niedogodność i z życzeniem, aby trafikę umieszczono w lokalu Kółka rolniczego. Zażalenie odesłano potem do dyrekcyi skarbu w Rzeszowie, która za niestemplowanie tej prośby nałożyła na podpisanych na podaniu karę 58 kor., chociaż władze skarbowe wiedzą i wiedzieć powinny, że na żadne zażalenia nie płaci się stempla, a na podania o trafikę tylko ten ma płacić, kto sam dla siebie żąda nadania trafiki.

Przedstawienie teatralne, urządzone staraniem Komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu dnia 2 marca b. r., udało się dobrze. Grano sztukę Adama Staszczyka p. t.: „Wiara, Miłość i Nadzieja“. Publiczności było tak wiele, że nie mogli się pomieścić w sali, dużo odeszło. Pomimo znacznych kosztów, jak postawienia sceny, malowania dekoracyi, zostało czystego dochodu na pomnik Bartosza 69 kor. 43 h. — Osoby, występujące na scenie, wywiązały się dobrze za swych ról, do czego bardzo się przyczynił p. St. Błoński, kierujący przedstawieniem. Publiczność zarządała drugi raz przedstawienia.

Rozwadów, 3 marca. Co można przy wytrwałej pracy i dobrych chęciach osiągnąć — niechaj służy za dowód zawiązane przed kilku tygodniami „Kółko śpiewackie“ w Rozwadowie, które dnia 2 b. m. na wieczorku jubileuszowym Leona XIII. wystąpiło po raz pierwszy publicznie i znakomitem odśpiewaniem kilku pieśni, szczególnie „Poloneza“ z towarzyszeniem muzyki, wprawiło w podziw i w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność, która nie szczędziła zasłużonych oklasków.

Zasługa to p. Zabierzewskiego, sekretarza miejskiego, któremu dzielnie dopomagał p. Konior, a gdy się uwzględni, że przeważna część członków „Kółka“, szczególnie płeć piękna należy do stanu mieszczańskiego, to praca wymienionych panów, zasługuje na tem większe uznanie.

Życząc „Kółku śpiewackiemu“ dalszego i jak najlepszego rozwoju, wyrażamy nadzieję, że wkrótce nadarzy się może znów sposobność usłyszenia jego produkcyi.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Na listę p. Halardzińskiego z tartaku w Mokrzyszowie złożyli robotnicy kwotę 6 K. 43 gr., mianowicie: Janowski Wojciech 20 gr., Eug. Juraszek 1 K., Stępień Michał 20 gr., Jajko Adam 20 gr., Wiąckowski Piotr 8 gr., Drąg Wincenty 20 gr., Hischer 1 K., Jajko Józef 3 gr., Piskór Stanisław 2 gr., Słonka Stanisław 10 gr., Słonka Michał 10 gr., Gurdak Piotr 4 gr., Trześniowski Aleks. 10 gr., Jajko Franciszek 6 gr., Ordon Joachim 10 gr., Wójcik Walenty 10 gr., Wiąckowski Jan 10 gr., Wójcik Jan 10 gr., Jała W. 10 gr., Buczek Walenty 10 gr., Buczek Piotr 20 gr., Drożak Marcin 10 gr., Stępień Michał 10 gr., Jała Gabryel 10 gr., Jajko Michał 10 gr., Janowski Jan 10 gr., Sołtys Fr. 10 gr., Wolak Józef 10 gr., Rej..zyk Wawrzyniec 10 gr., Wolak Tomasz 10 gr., Korczak Jan 10 gr., Stępień Józef 10 gr., Oppenauer 40 gr., Halcz 40 gr. Koper 10 gr., Stępień 10 gr.

Suma ostatniej składki	6 Kor.	43 gr.
Suma poprzednich składek	619 „	72 „
Razem	626 Kor.	15 gr.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny zboża i ziemniaków.

Ceny podane w koronach za ćwierć.

MIASTA	Data	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
Tarnobrzeg . .	12/3	3.90	3·20	3·—	2·10	—·66
Baranów . . .	11/3	4.—	3·—	2·60	2·20	—·60
Mielec . . .	6/3	4.—	3·50	2·80	2·80	—·66
Majdan . . .	10/3	3.40	3·10	2·80	2·60	—·90
Kolbuszowa . .	11/3	4.25	3·25	3·25	3·50	—·82
Rozwadów . .	11/3	4.40	3·20	2·70	2·40	—·60
Rudnik . . .	12/3	4.—	3·25	3·10	3·76	—·80
Leżajsk . . .	—	—	—	—	—	—

Na targi przypędzono:

MIASTA	Data	Koni	Bydła	Świń	Drobiu	Targ
Tarnobrzeg . .	12/3	5	140	320	280	dobry
Baranów . . .	11/3	—	—	60	30	słaby
Mielec . . .	6/3	10	358	302	370	dobry
Majdan . . .	10/3	32	119	151	100	średni
Kolbuszowa . .	11/3	88	177	76	80	dobry
Rozwadów . .	11/3	90	70	240	270	średni
Rudnik . . .	12/3	68	110	146	40	ożywiony
Leżajsk . . .	—	—	—	—	—	—

Odpowiedz. redaktor i wyd. **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szyjewskiego.